

Eksperyment wirusowy

16 marca 2020

Podejrzewam, że uczestniczymy w jakimś gigantycznym eksperymencie z zakresu psychologii społecznej. No bo jak wytłumaczyć całą medialną akcję, w której wszystkie media nakręcają panikę odbiorców nadając nieustannie komunikaty o zagrożeniu nowym wirusem? I jak wytłumaczyć działania władz, które na wieść o dwu zarażonych osobach w całym państwie wyłączają całe szpitale, zamykają szkoły i fabryki?

W pierwszym tygodniu marca w Polsce na grypę zmarło 7 osób, codziennie na różne choroby – żółtaczkę, zapalenie płuc, gruźlicę czy zawały umiera w naszym kraju około 1000 osób, które nie wywołują reakcji. Grypa, która jest równie zakaźna, a może nawet bardziej też przenosi się przez kaszlanie, smarkanie czyli kropelkowo, a żaden episkopat nie zakazywał poprzednio żegnania się „wodą święconą” czy przekazywania sobie znaku pokoju podczas Mszy św.

Teraz informacja o 50 zarażeniach koronowirusem w skali kraju wymogły na biskupach zmianę katolickiego rytuału obowiązującego od dwu tysięcy lat. Wirus dokonał reformy katolickiej obrzędowości szybciej i bardziej bezboleśnie niż cała reformacja z Lutrem, Kalwinem i księdzem Lemańskim na dodatek.

Moją hipotezę o pozorności niebezpieczeństwa burzą co prawda informacje z Włoch, gdzie wg informacji tamtejszych mediów wirus zbiera obfite żniwo. Aż za bardzo obfite jak na informacje z innych krajów. Ofiary śmiertelne w Italii – zgodnie z przekazem tamtejszych mediów – to połowa zgonów na całym świecie, poza Chinami. Jeśli to prawda, to zastanawia mnie skąd taka różnica?

Dlaczego nie ma takich skutków w sąsiedniej Francji, Szwajcarii, Austrii czy też innych krajach UE? Czyżby zwyczaje Włochów tak radykalnie różniły się od stylu życia sąsiadów, że

to wywołało aż dziesięciokrotnie większą śmiertelność niż innych państwach? Nie bardzo mi się chce w to wierzyć.

Jak zatem tę dysproporcję wytłumaczyć? Zobaczymy jak będzie rozwijała się epidemia w najbliższych tygodniach, ale pierwsze wytłumaczenie jakie przychodzi mi do głowy bierze się z porównania Włoch i Rosji.

U naszego wschodniego sąsiada epidemia występuje w śladowej ilości podobnie jak w takiej np. Finlandii – gdzie do 12 marca wykryto 59 przypadków nowego wirusa i nie odnotowano żadnego zgonu. Finlandia podobnie jak Rosja należy do kręgu kulturowego innego niż Włochu i Hiszpania.

W Moskwie i Helsinkach pija się wódkę, w odróżnieniu od Rzymu gdzie popija się wino. Co prawda lekarze odradzają skrapianie ciała wódką, ale nie mówią nic o jej użyciu „wewnętrznym”.

Jeśli okaże się, że liczba ofiar w narodach tzw. „kultury wódki” jest znacznie mniejsza od „kultury wina” to będzie nasz słowiański triumf nad tymi zgniłkami z zachodu. Niezależnie od aspektów dotyczących profilaktyki reakcja mediów i polityków na wirusa jest całkowicie nieproporcjonalna.

Rozumiem, że należy zachować higienę, że władze muszą wykazać się zapobieganiem, ale rozpętywanie medialnej hysterii na podstawie tego, że 50 osób zaraziło się odmianą grypy jest czymś niezrozumiałym.

Tak więc – jak wspomniałem na wstępie – powstało u mnie wrażenie, że uczestniczymy wszyscy w jakimś gigantycznym eksperymencie zaprojektowanym przez specjalistów od manipulowania masami i jakiś ośrodek badawczy „światowego rządu” (jeśli taki istnieje?) notuje skrzętnie wszystkie skutki, reakcje ludzi na kolejne komunikaty tudzież skutki dla giełdy i poszczególnych gałęzi przemysłu.

Skąd np. wziął się pomysł społeczeństwa żeby masowo wykupić papier toaletowy? Z jakiej informacji płynął sygnał do takiego

działania – ja doprawdy nie potrafię się domyślić.

Ale z pewnością jakiś główny manipulo, który wymyślił (albo wykorzysta) badania wpływu informacji o nowym rodzaju grypy na reakcje społeczne – na pewno to wie. Następnym razem zaplanuje wirusa, który doprowadzi do wykupienia Coca coli albo jakiegoś innego produktu pomocnego w spożywaniu wódki marki „Finlandia” czy gorzałki „Stolicznaja”.

Autorstwo: Janusz Sanocki (poseł VIII kadencji)

Źródło: NEon24.pl